

28 w 2025 (564)

Harcerstwo to gra... zespołowa

Data publikacji: 07.04.2025 / Autor: Karol Sylwestrzak

Osobiście uważam ten tekst za swój do tej pory najważniejszy. Lekcję w nim zawartą musimy wszyscy regularnie odbywać. Tylko wtedy będziemy spójną i skuteczną w swoich zamierzeniach organizacją, jeżeli bezkompromisowo zaczniemy myśleć szerzej – bez podziału na *moje* i *nie moje* (czasem dla niepoznaki określane ładniej jako *nasze* i *nie nasze*). Otóż wszystko w tym harcerskim ruchu jest *nasze* nawet, jeżeli my sami (lub nasza jednostka) nie czerpiemy ze swojego wysiłku korzyści.

Zgubiono: Wędrownik

Każdy z nas pamięta podobną historię. Wieloletni zastępowy po zdaniu funkcji (lub po prostu starszy harcerz w zastępie) z *jakiegoś* powodu nie trafił do kadry. Czasem kadra jest już za duża, czasem sam nie chce być przybocznym. Nie chciał też zawieszać munduru na wieszak. Ostatecznie nie dostał żadnej propozycji od swojego drużynowego, a samemu też niczego nie udało mu się znaleźć. Opuścił zastęp i zniknął. Bynajmniej nie ze swojej winy, a z winy wszystkich wokół, którzy w porę się nie zainteresowali, by jakąś atrakcyjną i indywidualną propozycję mu przedstawić.

W tym samym czasie drużyna wędrowników przy innej drużynie w hufcu prowadziła standardową działalność w niezmienionym składzie. Nie wiedział o niej za wiele potencjalny wędrownik, a drużyna też nie była świadoma ani zainteresowana zaproszeniem go w swoje szeregi.

Jak ta historia mogła się potoczyć? Drużynowy, przygotowując się do dnia zmiany na funkcji zastępowego, obmyśliłby plan dla każdego, kogo funkcji planował pozbawić. Plan dla harcerza, a nie plan na zaspokojenie potrzeb swojej kadry (bo cel drużyny nie jest tym samym co indywidualny cel rozwojowy). Hufcowy prowadziłyby listę wędrowników – wszystkich osób w wieku pierwszych szkoły średniej w hufcu tak, aby nie dopuścić do “zagubienia” kogokolwiek. Na regularnej radzie hufca poruszyłby temat, pytając o dalsze losy ustępującego zastępowego. W tym czasie drużynowy wędrowników mógłby przypomnieć, że w ich szeregach zaproszeni są również druhowie o innym zabarwieniu chusty. Co więcej! Gdyby zainteresował się wcześniej, porozmawiałby z drużynowym zastępowego jeszcze przed apelem tak, aby pojawić się na apelu i uroczyście zaprosić go do swojej jednostki.

O dobrych przykładach korzystania z dokumentów i tabel możesz poczytać tutaj: [Instrukcja obsługi drużyny](#)

Harcerski baron

Drużynowy harcerzy – ta funkcja daje największą niezależność. Sam zdobywasz nowych harcerzy, kształcisz kadre, a potem kolejnego następcę. Jeśli chcesz, zakładasz sobie gromadę zuchów i drużynę wędrowników na chwałę waszego środowiska. W tym samym czasie inne drużyny harcerzy radzą sobie lepiej lub gorzej.

Na spotkaniach zwanych radami hufca zjeżdżają się tacy właśnie baroni z różnych drużyn i negocjują (choć mogliby współpracować). Każdy z nich odczytany w metodycznych książkach, słusznie głoszących, że “drużyna jest najważniejsza”, dba o swoje księstwo – swój budżet, swój obóz, swoje terminy w ciągu roku, swoją kadre i swoich wędrowników. Ile razy zdarzyło się, że wspólna i wartościowa inicjatywa nie doszła do skutku, bo ktoś akurat postanowił, że nie zrobi kroku wstecz i nie dostosuje planów swojej drużyny dla większego dobra?



Pojęcie harcerskiego barona zaczerpnąłem od kolegi, który od pół roku nie może zabrać się za publikację swojego tekstu.

Stawianie drużyny w centrum buduje siłę drużyny. To ważne, ale... naszym celem nie jest rozwijanie drużyn, aby mieć sprawne drużyny (w czym skutecznie pomaga kategoryzacja i turnieje). To wszystko służy wyższemu celom. Tak jak celem szkółek

piłkarskich nie jest budowanie renomy klubu, tylko kształcenie swoich podopiecznych, tak samo w centrum naszej uwagi powinien być [mały] harcerz [o wielkim sercu], a nie drużyna, dla której ów harcerz – w mniemaniu barona – może się przysłużyć (na przykład jadąc na jakiś turniej). Najciężej przychodzi nam jednak zrozumieć, że w tej harcerskiej grze zespołowej ważniejsze jest dobro harcerza bez względu na to, do jakiej drużyny należy i do jakiej będzie należeć za rok.

Nie jest łatwo utrzymać przez lata potężne środowisko, prowadząc politykę skrupulatnego pilnowania swojego majątku, ludzi, planów... Kiedy drużynie wędrowników grozi rozpad, rozwiązaniem może być zaproszenie do składu osób z innych drużyn albo znalezienie przybocznego lub drużynowego spoza macierzystej drużyny. Obserwowałem ostatnio kilka bardzo budujących inicjatyw na poziomie gromad zuchowych. Drużyna harcerzy mogła mieć dwie "swoje" gromady. Z poziomu hufca widać było jednak, że druga gromada przysłuży się bardziej przekazując zuchy do innej drużyny.

To co w tym centrum?

Zakres twojej odpowiedzialności kończy się na... pewno nie na tym, co masz w opisie funkcji. Nie chodzi też o to, żeby analizować wszystko i naprawiać cały świat. Tak się nie da i nikt tego nie chce. Wyobraź sobie nocną wartę. Jeśli pilnujesz obozu, dobrze będzie, jeśli zainteresujesz się tym, co dzieje się dookoła niego, prawda? To, że nikogo niepożądanego nie ma na placu apelowym, nie oznacza, że jest świetnie. To, że ktoś właśnie uciekł ci spod nosa i **już go nie ma**, nie oznacza, że masz problem z głową.

Podobnie jest z rolą drużynowego-instruktora – dbasz o swoją drużynę, czyli dbasz o każdego, kto do tej drużyny należy i każdego, kogo z niej wypuszczasz. A nawet więcej! Dbasz o wszystko, co z niej wychodzi lub wyjść powinno. Odkryte miejsce na biwak, sprawdzony pomysł na zbiórkę, zaproszenie od lokalnych władz na wydarzenie dla drużyn.

Nie bez powodu napisałem drużynowy-**instruktor**. Instruktor powinien właśnie postrzegać siebie (i swoją drużynę) jako część całego ZHR, który jest jednym ruchem o wspólnych celach. Ruchem, który w centrum zawsze stawia tego jednego człowieka, nie patrząc, do jakiej drużyny należy, ale gdzie najlepiej może się rozwijać. Zmiana przydziału służbowego nie zdejmuje z nas odpowiedzialności. Doprowadzajmy sprawy do końca. Podaj piłkę dalej i czekaj na kolejne podanie.

Współzależność Stefana

Do tej pory starałem się przekonać, żeby drużynowy szukał rozwiązań też wśród innych drużyn, a hufcowy – wśród innych hufców. To wszystko idzie jednak dalej.

Jeśli spojrzymy na wąsko, łatwo przeoczyć, że absolutnie każda jednostka i inicjatywa jest częścią jednego spójnego ruchu. Ruchu, który w tych jednostkach i inicjatywach gromadzi ogrom wiedzy, narzędzi i doświadczeń.

Mój serdeczny kolega (który od lat obiecuje opublikować jakiś artykuł...) miał w zwyczaju podsumowywać swoje działania spisywaniem dobrych praktyk i dzielić się nimi na późniejszych spotkaniach. To takie proste. Miał **nawyk, by się dzielić** z innymi tym, co mu się udało. Udany obóz? Dobre praktyki obozowe. Sprawny hufiec? Dobre praktyki z hufca.

Nie tak dawno jeden z instruktorów ośmielił się określić brak takiego nawyku największym problemem Organizacji Harcerzy.

To szlachetne dzielić się doświadczeniami, aby wszystkim pracowało się lepiej. Tak samo dobrze jest szukać pomocy zamiast w poczuciu zawstydzenia patrzeć, jak efekty żmudnej pracy niszczą.

O szukaniu pomocy pisałem również w 2021 roku tutaj: [Kolejne 10 wskazówek drużynowego](#)

Pocciwy Stephen Covey (którego przedstawiać większości nie trzeba^[1]) wiele pisał o tym, że kluczem do prawdziwie skutecznego działania nie jest wyłącznie niezależność, ale współzależność. Nie inaczej jest w naszym przypadku.

Covey zaproponował zasadę “działaj tak, by szukać rozwiązania korzystnego dla obu stron (wygrana-wygrana)”. Stosując ją, doprowadzamy do sytuacji, w której każdy zyskuje: wysłanie przybocznego na praktyki do innej drużyny, dzielenie się doświadczeniami (dobrymi i złymi) w szerszym gronie albo przełożenie terminu biwaku, aby harcerze w wieku wędrowniczym mogli wziąć udział w wyprawie wędrowników chorągwi. Tak samo obie strony mogą skorzystać, kiedy drużyna albo instruktor zmieniają hufiec.

Kolejna zasada, czyli synergia (znana również jako “w kupie siła”), to proste przypomnienie, że działanie razem daje więcej korzyści niż męczenie się osobno. Synergia dzieje się wszędzie tam, gdzie dzięki grupie szybko znajdujecie rozwiązanie: kiedy wspólnie jesteście w stanie postawić maszt na placu apelowym zdecydowanie szybciej niż gdyby każdy miał to robić osobno, kiedy chcecie w kilka drużyn dzielić koszty wspólnej harcówki albo tam, gdzie jedna wspólna drużyna wędrowników ma wreszcie dość członków i kadry by sprawnie działać.

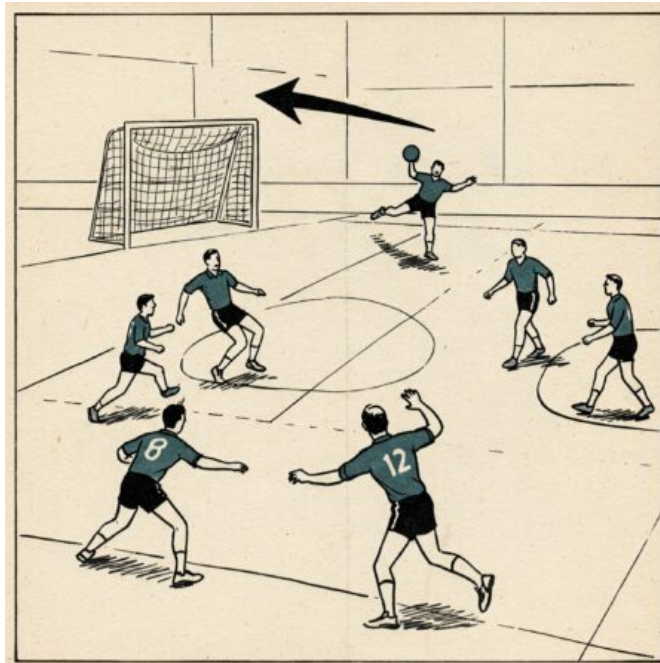


Geneza Planety Małp, 2011 r. Polecam na odprężenie.

Akapit wcześniej napisałem jak ważne jest aktywne poszukiwanie pomocy. To nie wszystko. Umieć powiedzieć “samemu tego nie ogarniemy” to postawa godna pochwały, ale powiedzieć “mogą potrzebować naszego wsparcia” to prawdziwa sztuka współdziałania.

Piłka nie piłkarz

Było o patrzeniu na człowieka. Było o trosce o wspólne dobro swojego otoczenia. Ale perspektywa wspólnego dobra jest jeszcze szersza. Pomyśl o kolejnych pokoleniach i o tym, jak **dziś** możesz im pomóc. Myśl o innych środowiskach niż te, które znasz. Zrobiliście coś naprawdę dobrego w drużynie, hufcu, na kursie? Czy ktoś inny może skorzystać z tej wiedzy? Jak możesz się podzielić tym w prosty sposób? Jak inni mogą dotrzeć do dokumentów i materiałów? Jak znaleźć wnioski z akcji albo kadencji? Można gdzieś łatwo znaleźć relację z tego “świątecznego wyjazdu” albo nagranie, w którym opowiadasz, jak doprowadziliście do takiego rozwoju jednostki? Spisz, nagraj, opowiedz, podziel się. Gramy razem.



Jeżeli nawet nie masz piłki, obserwuj ją i bierz udział w akcji.

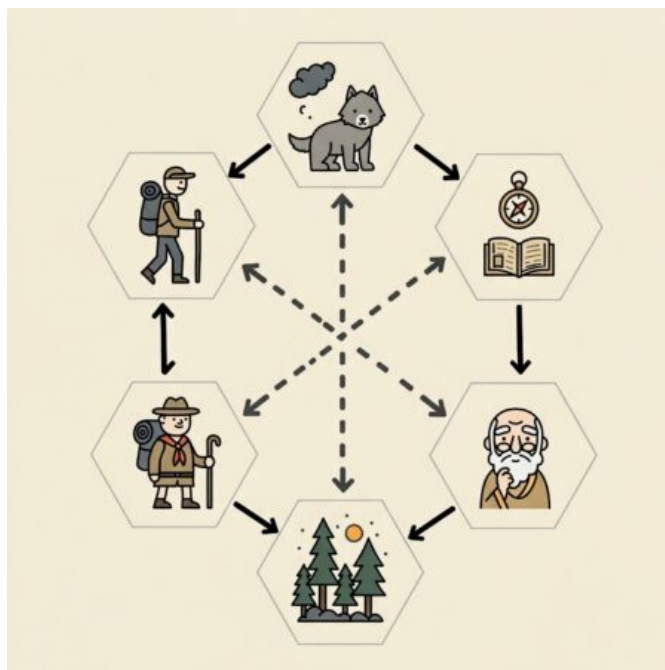
W trakcie meczu w centrum uwagi powinna być piłka, która przechodzi od jednego gracza do drugiego. Piłkę śledzi bez przerwy cały zespół a nie tylko ten, który jest w jej posiadaniu.

Na jednej ze zbiórek poznałem prostą grę: Dwa zespoły i piłka. Zespół zdobywa punkt, jeśli każda osoba z drużyny dotknie piłki bez przechwycenia jej przez przeciwników. Teraz zamiast o zawodnikach, pomyśl o drużynach, zespołach, zlotach, chorągwiach Teraz zamiast o piłce, pomyśl o wnioskach z ostatniego spotkania z rodzicami albo sprawdzonej grze gospodarczej. Punkt zdobywamy wtedy, gdy piłka dotrze do każdego.

(Absolutnie wszystkie) naczynia połączone

Kiedy myślę o współpracy w organizacji, nie myślę tylko o współpracy z moim przełożonym i moimi podwładnymi. Powinienem zauważyć wszystkich innych. Jak mogę współpracować z tą drugą drużyną harcerzy, harcerek? Może wspólnie zaproponujemy radzie dzielnicy naszą pomoc przy przeprowadzeniu sąsiedzkiej imprezy. Jakie wspólne tematy ma referat wędrowników i referat zuchowy? Może warto zorganizować wieczorne spotkanie, o tym, jak pomóc wędrownikowi w rozważeniu ścieżki zuchmistrzowskiej a kadrze gromad zapewnić atrakcyjny program wędrowniczy. Co może zrobić Komisja Instruktorska z referatem harcerzy, a co kapituły HO z kapitułami HR (zatrzymaj się tutaj na chwilę i sam się zastanów)? Skoro ja nie skorzystam z propozycji, komu mogę zaoferować to rozwiązanie?

Niektóre drużyny dostają kilka propozycji wspólnego obozu, a inne muszą bardzo długo szukać tej jednej okazji. Zdarzają się instruktorzy bez planu na siebie i całkiem niedaleko w ich otoczeniu pozostają funkcje, na które nie ma chętnych. Naprawdę mamy więcej zbieżnych interesów niż może nam się wydawać.



Szukaj wspólnych tematów z każdym! Dzięki temu możesz znaleźć zupełnie nowe pole do współpracy.

Bywa, że przyboczny z planami instruktorskimi zdecyduje się pójść na studia w innym mieście. Jego drużyna, hufiec ani chorągiew nie skorzystają specjalnie na takiej decyzji. Nie skorzystają też, gdyby ten przyboczny rozważył zostanie drużynowym, przybocznym albo po prostu aktywnym harcerzem w nowym środowisku. Jego macierzysta jednostka nie skorzysta, ale nowa – bez wątplenia. Ktoś musi tylko taką możliwość zauważyć. Zauważyć i zareagować.

Więcej o losach instruktorów-studentów przeczytasz w trzech tekstach na ten temat. Pierwszy z nich znajdziesz tutaj: [Decyzja o wyjeździe na studia wśród członków OH-y ZHR](#)

Czyli mamy robić wszystko?

I tak i nie. To znaczy **nie**. Nie będziemy robić wszystkiego, bo to po prostu niemożliwe. Mamy jednak pamiętać, że wyzwania sąsiedniego środowiska, to również nasze wyzwania i jeśli "sąsiad" sam sobie nie radził, powinniśmy wspólnie poszukać rozwiązania. Czasem wystarczy podzielić się spostrzeżeniem. Czasem będzie potrzebna pomoc w działaniu.

Grajmy razem. Przygotuj się, odbierz piłkę i podaj ją dalej.

[1] Druhowie z redakcji twierdzą, że trzeba jednak przedstawić. Stephen Covey był twórcą teorii 7 nawyków skutecznego działania i bestsellerowych książek na ten temat. Panu Stephenowi zawdzięczamy bardzo wiele sensownych zadań w próbach na stopnie wędrownicze i instruktorskie oraz część tego artykułu: [Lektury dla Harcerza Rzeczypospolitej #1 poleca Grochów](#)

Fot. Michał Gajewski

Karol Sylwestrzak

Drużynowym chciał być od zawsze. Założył 12 Pomorską Drużynę Harcerzy „Rota” (2017- 2021), później został hufcowym w 2 Gdyńskim Hufcu Harcerzy „Zbroja” (2022-2025). Nie wykorzystał okazji od losu, by poprowadzić wędrowników, ale po cichu liczy na ostatnią szansę.

Zawodowo wróży z danych za pomocą statystyki. Z wykształcenia psycholog i matematyk. Lubi mówić i szkolić, niespecjalnie rozmawiać. Uważa, że spanie w szkole to nie biwak, a zgrupowania kilku drużyn to kolonie. Zwolennik traktowania 11-latków poważnie, a zbyt pewnych siebie harcmistrzów z dystansem.